WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | SOBOTA 4 LUTEGO 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 34



GEN. BLOMBERG minister wojny w rządzie Hitlera.



DALADIER utworzył definitywnie nowy rząd francuski.

REICHSTAG ROZWIĄZANY!

Termin nowych wyborów wyznaczony został na dzień 5 marca.-Centrum nie chce współpracować z rządem Hitlera

Berlin, 2 lutego.

Wypadki polityczne w Niemczech rozwijają się w szybkiem tempie.

Decyzję o rozwiązaniu Reichstagu wywołać miał fakt niemożności dojścia do porozumienia z centrum, która wzamian za poparcie gabinetu Hitlera postawiło szereg twardych warunków.

Podczas obrad gabinetu dwaj ministrowie, Papen i Hugenberg, wystąpili za ogłoszeniem w Niemczech stanu wyższej konieczności państwowej i nie rozpisywania nowych wyborów.

Nastąpić ma również rozwiązanie sejmu pruskiego. Podpisany wniosek został postawiony przez frakcję narodowych socjalistów. Plenum sejmu pruskiego zwołane zostało na dzień 4 b.m.

Dotychczas niewiadomo, czy znajdzie się dostateczna większość w sejmie pruskim, któraby przeforsowała wspomniany wniosek.

BERLIN, 2 lutego.

Prezydent Hindenburg wydał następujący dekret o rozwiązaniu Reichstagu:

„Wobec tego, że utworzenie większości zdolnej do pracy okazało się niemożliwe, rozwiązuję Reichstag na podstawie art. 25 konstytucji".

Jednocześnie dalszy dekret wyznacza termin wyborów na dzień 5 marca r. b.

Partje polityczne zamierzają przeprowadzić wybory pod hasłem: „Nowe Niemcy pod przewodem Hitlera i Hindenburga".

Przygotowane jest, jak informują z kół politycznych, wydanie dekretu, zakazującego jakichkolwiek wystąpień przeciw rządowi i policji. Przygotowane są jakoby również zarządzenia, wymierzane specjalnie przeciw komunistom.

Berlin, 2 lutego.

Półurzędowo stwierdzają, że wybory w Prusach odbędą się również w dniu 5 marca.

***

Berlin, 2 lutego.

Prezydjum policji w Berlinie wydało zakaz urządzania demonstracyj komunistycznych na terenie Berlina.

„Welt am Abend" twierdzi, iż zakaz ten jest wstępem do rozwiązania partji komunistycznej.

Odezwa Hitlera do narodu

Zapowiada on przebudowę gospodarczą Niemiec w okresie dwuch „czterolatek"

Berlin, 2 lutego.

Kanclerz Hitler wygłosił przez radjo odezwę do narodu niemieckiego.

W obszernym wstępie do swej odezwy Hitler m. in. wspomina o odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny światowej twierdząc, iż Niemcy zmuszone były wtedy chwycić za broń w obronie wolności własnej i życia oraz mienia obywateli. Wszystkie nieszczęścia, jakie zły los zsyła na Niemcy od listopada 1918 r. przypisuje Hitler **w odezwie swej rządom, stworzonym przez rewolucję.**

Hitler występuje w swej odezwie niezwykle ostro przeciw komunizmowi wskazując, iż jest to największe zło, jakie zagraża światu.

Program prac rządu dzieli Hitler na trzy punkty, sprecyzowane raczej ogólnie: w pierwszym punkcie operuje Hitler komunałem o znaczeniu rodziny jako komórki w życiu narodu i państwa i o konieczności wykazania troski o tę komórkę. W punkcie 2 **zapowiada reorganizację gospodarczą w dwuch wielkich czterolatkach.** Pierwsza czterolatka ma doprowadzić do podniesienia stanu zamożności chłopstwa, druga — ma uwolnić robotnika od klęski bezrobocia.

Hitler jest pewnym, iż rząd koncentracji narodowej **będzie urzędował przez cztery lata i zdoła w tym czasie naprawić to wszystko zło, co rządy rewolucji wytworzyły w ciągu lat 14.**

W trzeciej części programu Hitler mówi o polityce zagranicznej stwierdzając, **iż Niemcy będą kategorycznie żądały przyznania im równych praw z innemi narodami.**

Berlin, 2 lutego.

W toku rokowań z Hitlerem frakcja centrowa złożyła na piśmie warunki, od których uzależnia swój życzliwy stosunek do rządu.

Frakcja centrowa domaga się gwarancyj, iż rozporządzenia nowego rządu utrzymane będą w ramach konstytucji, iż rząd nie będzie wydawał dekretów sprzecznych z konstytucją, a motywowanych względami wyższej konieczności państwowej, dalej domagają się centrowcy unormowania przez rząd sytuacji politycznej, podjęcia i przeprowadzenia szerokiej akcji osiedleńczej, odpowiadającej interesom warstw chłopskich, złagodzenia postanowień dekretów, uregulowania spraw społecznych, zagwarantowania, iż prawo koalicji nie będzie naruszone, zabezpieczenia proporcjonalnego stosunku między poparciem rynku wewnętrznego a rozszerzeniem eksportu, który jest dla Niemiec konieczny.

Krew i trupy na ulicach.

We wszystkich ośrodkach przemysłowych toczą się walki uliczne.

Berlin, 2 lutego.

Fala zaburzeń i krwawych starć zalewa wszystkie ośrodki przemysłowe Niemiec.

W Homburgu, pod Duisburgiem, wynikła strzelanina między narodowymi socjalistami i policją. Szturmowcy chcieli odbić jednego ze swych kolegów, zatrzymanego za stawianie oporu policji. Wobec silnego natarcia manifestantów policja zmuszona była dać salwę do tłumu.

Zabite zostały cztery osoby.

W Lubece grupa szturmowców napadła na samochód posła socjalistycznego, Loebera. W czasie bójki na noże jeden ze szturmowców został zabity.

W Eggenieldzie w Bawarji niewykryci sprawcy zamordowali kupca i podpalili jego zabudowania.

W Hamburgu grupa narodowych socjalistów udała się do remizy kolejowej, gdzie zamordowała jednego z robotników, członka Stahlhelmu.

W Klonji komuniści zorganizowali szereg planowych napadów na sklepy, rabując artykuły żywności, materjały i zawartość kas sklepowych.

Roosevelt ogłosi moratorjum

jeżeli sprawa długów nie będzie uregulowana do 15-go czerwca.

Lublin, 2 lutego.

Wiadomości z Ameryki, podawane przez dzisiejszą prasę angielską wskazują na fakt, **że pomiędzy Rooseveltem a Lindsayem, ambasadorem angielskim osiągnięto porozumienie, na mocy którego należy oczekiwać, że o ile nie uda się załatwić całego zagadnienia długów przed terminem następnej płatności 15 czerwca, to Roosevelt ogłosi nowe moratorjum.**

Sędziowie nie mogą być politykami.

Przemówienie min. Michałowskiego w komisji senackiej

Warszawa, 2 lutego.

Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej, odbytem popołudniu, toczyła się debata nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości.

Minister Michałowski stwierdził w swem przemówieniu m. in., iż reorganizacja prawodawstwa sądowego musi spowodować reorganizację personalną.

Co do zarzutów, stawianych przez pewne grupy, iż były wypadki usuwania sędziów politycznie zaangażowanych, minister stwierdza, iż sędzia nie powinien być politycznie zaangażowany.

Dalej min. Michałowski uzasadnia konieczność wprowadzenia sądów doraźnych.

Po końcowem przemówieniu referenta budżetu, senatora Zaczka, posiedzenie zamknięto.

Likwidacja incydentu między pos. Tebinką i pos. Arciszewskim

Warszawa, 2 lutego.

(S) Incydent między posłem majorem Tebinką a posłem pułkownikiem Arciszewskim został załatwiony honorowo dla stron obu.

Poseł Tebinka złożył oświadczenie, że zawiesza zarzut, jakoby stronnictwo narodowe miało ogłosić odezwę p. t. — „Śmierć Żwirki i Wigury" aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez sąd państwowy.

Poseł Aciszewski wobec oświadczenia posła Tebinki odwołał słowo „łobuz", które rzucił pod adresem posła Tebinki. Zastępcy obu stron, biorąc pod uwagę podnieconą atmosferę na komisji budżetowej sejmu, przyjęli powyższe oświadczenie za wystarczające dla honorowego załatwienia sprawy.

Mandat p. Rostinga przedłużony do października

Genewa, 2 lutego.

Na dzisiejszem poufnem posiedzeniu rady Ligi Narodów zajmowano się sprawą przedłużenia mandatu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Rostinga.

Mandat p. Rostinga przedłużony został na czas do 14 października 1933 r.

Katastrofa kolejowa w Irlandji

Dublin, 2 lutego.

Jedyny pociąg, który, pomimo strajku kolejowego w Irlandji północnej odjechał dziś z Dublina do Belfastu, wykoleił się w pobliżu Dundalk na skutek uszkodzenia szyn.

Mechanik został zabity, palacz i trzej pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

Lokomotywa i trzy wagony pociągu spadły z wysokiego nasypu.

Napad na pocztę w Wysokiem Litewskiem

Warszawa, 2 lutego.

Donoszą z Brześcia nad Bugiem, że dnia 30 ub. m. wieczorem kilku zamaskowanych bandytów napadło na urząd pocztowy w Wysokiem Litewskiem.

Bandyci sterroryzowali urzędników, poczem zrabowali około 1000 zł. z kasy urzędu pocztowego. Policja wszczęła pościg za bandytami.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Za meldunki

nie wolno pobierać opłat

Na skutek zażaleń wielu osób, Miejski Urząd Ewidencji Ludności zwraca uwagę, że za czynności związane z zameldowaniem względnie wymeldowaniem się nie wolno prowadzącym meldunki (właścicielom realności, administratorom, dozorcom domów i t. p.) **pobierać żadnych opłat.**

Cena sprzedażna kart meldunkowych wszelkich typów ustalona została na 5 groszy za sztukę i tylko po tej cenie wolno sklepom i kioskom odstępować je kupującym.

Prowadzący meldunki w poszczególnych realnościach **obowiązani są** przyjąć dostarczone im **karty meldunkowe** w obrębie samej nieruchomości, której zameldowanie względnie wymeldowanie dotyczy i doręczyć odnośne karty Miejskiemu Urzędowi Ewidencji Ludności ul. Kanoniczna 18.

Kadencja sędziów przysięgłych

rozpoczyna się w dniu dzisiejszym

Dziś w sądzie okręgowym Krakowa przy ul. Senackiej zaczyna się kadencja lutowa sędziów przysięgłych. Jako pierwsza rozpatrzona zostanie sprawa wielokrotnego zbrodniarza Józefa Maślarza, rolnika z Dobczyc, oskarżonego o podpalenie, zniewolenie i oszczerstwo.

Krwawa bójka

dwuch cór Korynts

Wczoraj o godz. 3 w nocy mieszkańcy ul. Św. Gertrudy zbudzeni zostali okrzykami bijących się cór koryntu Marji Bajan (Dietla 33) i Julji Bachlej, bez miejsca zamieszkania. Obie ćmy nocne stoczyły walkę na tle osobistych porachunków. Z placu boju ustąpiła Bajan bez trzech zębów.

Ulgi w opłatach za wodę

Dnia 30 stycznia 1933 r. odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. Odo Bujwida i w obecności wiceprezydenta m. dr. Kazimierza Ducha, posiedzenie komisji dla spraw wodociągowych, na którem Dyrektor Wodociągu m. przedłożył sprawozdanie z ruchu i robót za IV kwartał 1932 r. Następnie Komisja zatwierdziła budżet na r. 1933/34, warunki poboru wody dla konsumentów zamiejscowych, przyznała szereg ulg w opłatach za wodę i zezwoliła na odpisanie nieściągalnych należności.

Złodzieje sklepowi przed sądem

W dniu 1 bm. stanęła przed sądem szajka złodziei sklepowych w osobach Rozalji Kusińskiej i Stanisława Kołatkiewicza. Trzeci spólnik Węglowski nie został ujęty, gdyż zbiegł. Oskarżeni byli o kradzież płótna w sklepie Meitlisowej na Stradomiu, której mieli się dopuścić przy zakupach. Oskarżeni jednak do winy się nie przyznali zwalając winę na Węglowskiego. Ponieważ przewód sądowy nie mógł wykazać który z nich tej kradzieży się dopuścił, Sąd uniewinnił oskarżonych. Bronił adw. dr. Knoebel.

WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA GRANATOWYCH.

Policyjny Klub Sportowy i Stowarzyszenie Rodzina Policyjna w Krakowie urządza dnia 4 lutego 1933 r. w salach Klubu Oficerów P. P. przy ul. Siemiradzkiej 24 w Krakowie — „Wielką Zabawę Karnawałową Granatowych" z urozmaiconym programem. Wstęp dla członków i zaproszonych gości za zaproszeniami, które otrzymać można w komisarjatach P. P. i u sekretarza Polic.

Jak żyje Podgórze

najbardziej uprzemysłowiona dzielnica naszego miasta?

(R) Na prawym brzegu Wisły, połączone czterema mostami z Krakowem, leży jego XXII i największa dzielnica, Podgórze, które przed połączeniem z Krakowem w roku 1916, stanowiło samodzielne 30-tysiączne miasto. Jest to najbardziej uprzemysłowiona dzielnica naszego miasta i dlatego też może najsilniej odczuwa straszne skutki kryzysu. Dość powiedzieć, że na trzydzieści kilka fabryk 28 jest w Podgórzu nieczynnych, a 5000 zredukowanych robotników rozeszło się po okolicznych wioskach, natomiast około 4 tysiące cierpią okropną biedę.

Ale nie tylko kryzys dokucza Podgórzowi. Mieszkańcy tej dzielnicy skarżą się na upośledzenie ich przez władze miejskie. Za przykład mogą służyć mosty na Wiśle, z których dwa są jakby pasem kwarantannowym z powodu wprowadzonej ostatnio opłaty 5-groszowej od osoby za przejście mostu. Nie jest to wcale taka drobnostka, jakby się napozór wydawało. Dla rodziny złożonej z 5 osób, które nieraz muszą być dwa razy dziennie w Krakowie, jest to już 50 groszy. Bezrobotny nie ma zresztą dosłownie ani 5 groszy. Podgórzanie uważają tę opłatę za zwykłą szykanę. Z równem uzasadnieniem możnaby żądać opłat za przejście pewnych ulic w obrębie miasta. Czy gmina podgórska, łącząc się z Wielkim Krakowem, nie wniosła posagu i to sporego?

Osobną rubrykę stanowią opłaty tramwajowe. Tramwaje do Podgórza i z Podgórza są niemal stale puste. Przyczyny należy szukać w cenie karty miesięcznej, która wynosi 25 zł. Czy nie byłoby słuszniej obniżyć cenę karty miesięcznej do 16 zł., aby tramwaj nie jeździł próżny?

Obywatele Podgóreccy mają również żal do tramwaju o to, że nie wolno z 6-ki, przesiąść na 3-kę? Czy linja Nr. 3 i Nr. 6 nie jest identyczną? Dlaczego dokucza się Podgórzanom?

Przy dokładnem zwiedzaniu Podgórza można się przekonać, że istotnie żale i skargi jego mieszkańców są słuszne. Za przykład może posłużyć plac Zgody. Jest to piękny plac, wiele pieniędzy kosztowało jego urządzenie, a korzyść z niego taka, że zimą ślizgają się na nim dzieci, latem grywają tam w piłkę nożną. Czy nie możnaby przenieść targu z Rynku Kleparskiego, gołębie, króliki, koszyki na Plac Zgody? Czy nie należałoby tam urządzić wielkiego targu na jarzyny i owoce na wzór placu Szczepańskiego? Przemysł podgórski zamarł, należy więc w inny sposób pozwolić Podgórzowi trochę oddychać. Przecież tam żyje przeszło 30-tysięcy ludzi, w tem 4 tysiące kolejarzy, którzy daliby coś utargować, gdyby tylko Podgórza nie izolowano, nie gnębiono, nie uczyniono z Podgórza dzielnicy zadżumionych. O bezrobotnych Podgórzanach pamięta wprawdzie Miejski Komitet bezrobocia, Komitet Arcybiskupi, Bracia Alberci, ale oni nie chcą zapomóg, chcą pracować, zarabiać bodaj na kawałek suchego chleba, byleby im umożliwiono egzystencję.

Spółdzielnia „Stok"

spłaci swe długi

Przez długie lata prosperowała znakomicie i znana była na gruncie krakowskim spółdzielnia urzędnicza pod nazwą „Stok", licząca około 3 tysiące członków z udziałami po 10 zł. Członkowie zarówno urzędnicy państwowi, jakoteż prywatni otrzymywali w „Stoku" asygnaty, za które w kilkudziesięciu sklepach mogli nabywać wszelkiego rodzaju towary. Raty płacilo się Spółdzielni, która za przedłożeniem asygnat wręczała sklepom, z którymi miała umowę, kilkumiesięczne weksle własne.

W lecie 1931 wpadł „Stok" w trudności finansowe wskutek nieregularnego płacenia przez członków zaległych rat na skutek redukcyi pensji i utraty posad.

Wobec tego zwołał „Stok" swych wierzycieli i za ich zgodą postanowił się zlikwidować. Wierzyciele nie mieli na tem nic stracić, gdyż zobowiązania Spółdzielni w wysokości 180 tysięcy złotych pokrywają się z jej wierzytelnościami, na które „Stok" posiadał pokrycie wekslowe względ. zabezpieczenie hipoteczne swych członków. Ponieważ jednakże w międzyczasie wielu dłużników okazało się niewypłacalnymi, a pretensje ich nieściągalnemi, uchwaliło Walne Zebranie członków „Stoku" stosownie do statutu dopłatę po 35 zł. od każdego członka. Uchwała ta napotkała na opór ze strony wielu członków, co zmusiło Zarząd „Stoku" do wniesienia przeciw opornym około 1000 skarg, które znajdują się obecnie w toku.

Tymczasem wypłacił już „Stok" 40 proc. długów, a resztującą kwotę do wysokości 100 proc. wyrówna w przeciągu 1—2 lat.

Zderzenie taksówki z autobusem

Szofer autobusu ranny

W środę rano pędził autobus Polskich Linji Lotniczych ul. Mogilską, jak zwykle po pasażerów do samolotu. U wylotu ul. Mogilskiej i ul. Lubicz na autobus wpadła taksówka, prowadzona przez szofera Pławińskiego. Autobus przewrócił się i został poważnie uszkodzony. Taksówka została poważnie uszkodzona, Szofer autobusu Jan Katerzymski, został lekko ranny.

Kradzieże i włamania

Do mieszkania Olgi Orzegalskiej przy ul. Krupniczej 11 przyszedł jakiś żebrak prosząc o jałmużnę. Gdy p. Orzegalska wyszła do sąsiedniego pokoju, żebrak skradł portmonetkę z pieniędzmi i zbiegł.

**

Nocy ubiegłej dokonano włamania do restauracji Zofji Płoszaj, zam. przy ul. Prądnickiej 2. Złodzieje skradli wina, likiery, wódki i artykuły spożywcze, urządzili na śniegu za parkanem ucztę, poczem zbiegli.

**

Na przestrzeni między Bierzanowem a Wieliczką nieznani złodzieje zrzucili z pociągu towarowego 10 centnarów węgla. Gdy złodzieje chcieli skraść węgiel i dróżnik usiłował im w tem przeszkodzić, złodzieje pobili dróżnika i zrabowali tylko 4 centnary węgla.

...dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I REKODZIELNICZEJ w Krakowie, Skarbowa 2.

Nareszcie Wyrwicz! Znakomity odtwórca charakterystycznych typów, ulubieniec Krakowa, p. Leon Wyrwicz, dał się uprosić przez Komitet Przyjaciół Młodzieży i w dniu 5-go lutego b. r. w przepięknej nowej sali gmachu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, przy ul. Skarbowej 2, urządza Wieczór Humoru na rzecz najuboższej młodzieży karzystającej z dobrodziejstw tej instytucji. Prócz znanych, przepysznych monologów Wyrwicza zapozna się Kraków z nowym repertuarem tego jedynego w swym rodzaju artysty. Początek o godz. 10-ej. Bilety w cenie 1 i 2 zł. wcześniej do nabycia w firmie J. Rudnicki, Rynek Główny 44.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY w APTEKACH.

Rynek 22 „Pod Koroną", tel. 137-04, ul. Florjańska 15 „Pod Gwiazdą", tel. 100-31, ul. Karmelicka 23 „Pod Opatrznością", tel. 106-62, Aleja 29 Listopada „Warszawska", ul. Dietla 76, „Pod Aniołem", tel. 105-30.

W Podgórzu: ul. Rynek 9 „Pod Koroną" tel. 134-41.

BEZPŁATNY KURS BUDOWY DRÓG DLA BEZROBOTNYCH.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że do dnia 6 lutego b. r. przyjmuje zgłoszenia na kursy: trykotarstwa ręcznego (kurs II), trykotarstwa maszynowego (kurs IV), obsługi kotłów parowych (Kurs II), zaś do dnia 10 lutego na kurs emaljerski oraz na specjalny bezpłatny kurs budowy nawierzchni dróg dla bezrobotnych.

NA ROZDROŻACH WSPÓŁCZESNEJ KULTURY.

Niezmiernie ciekawy problem przeistaczania się przejawów kultury omówi na zebraniu Towarzystwa Miłośników Książki Dr. Kazimierz Dobrowolski, docent U. J. Prelekcja odbędzie się dziś w piątek dnia 3 b. m. o godzinie 8.15 wieczór w czytelni Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA MŁODZ.

Dziś, w piątek, o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu T. S. L. Kraków, św. Anny 5, zebranie Krak. Koła Młodzieży przy Małop. Zw. Młodzieży Ludowej, na którem referat p. t. „Podstawy ideowe pracy społeczno - oświatowej młodzieży wiejskiej" wygłosi p. Wł. Kowicki.

ELEKTROTECHNIKA W MEDYCYNIE.

W dniu 3 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w Muzeum Przemysłowem, ul. Smoleńsk 9, ostatni wykład inż. W. Stysia z cyklu wykładów o elektrotechnice w medycynie na temat: „Promienie Roentgena" z obrazami świetlnemi.

DAR NA KOŚCIÓŁ Św. AGNIESZKI.

Państwo Stanisławowie Żagólowie złożyli w administracji „Expressu Il." na odnowienie kościoła św. Agnieszki, jako dar: 2 pięciokoronówki austr., 2 dwukoronówki austr., 3 franki francuskie, 3 korony czeskie.

„TEATR KALINY"

komedja w trzech aktach, ukaże się w sobotę, z okazji 30-letniego jubileuszu pracy literackiej Zygmunta Kaweckiego, w nowem opracowaniu literackiem autora, w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w obsadzie pp.: Kostecka Jaworska, Romowicz, Walewska, Zalewska, Białkowski, Burnotawicz, Karbowski, Leliwa, Solarski, Staszewski, Woźnik.

„MARJUSZ".

świetna komedja Marcela Pagnol'a powraca na repertuar w niedzielę na popołudniowem przedstawieniu, po cenach zniżonych, w premjerowej obsadzie zespołu.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
O godz. 20-ej „Sułkowski".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Trade Horn".
APOLLO: — „Hotel studentów" (w rol. gł. Lisette Lawoin).
ATLANTIC: — „Bezdomni"
BAGATELA: — „Bezdomni".
PROMIEŃ: — „Parada miłości".
(w rol. gł. Maurycy Chevalier).
SŁOŃCE: — „Bezimienni bohaterowie" (w rol. gł. Brodzisz, Bodo, Jaracz, Bogda).
ŚWIT: — „Halka", z Ladisem Kiepurą.
SZTUKA: — „Raj podlotków" (Anny Ondra)
UCIECHA: — „10 proc. dla mnie".
WANDA: — „10 proc dla mnie.
MUZEUM: — „Dzwonnik z Notre Dame".

Cyniczny demagog na czele rządu

„Mały człowiek do wielkich interesów".—Płomienny nacjonalista bez ojczyzny. — Świetny mówca, niezdolny do żadnego czynu.—Hitler jest karykaturą Mussoliniego.

Sylwetka nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej.

* * *

Ze zdumieniem przygląda się świat zwycięstwu najprymitywniejszej demagogji w kilkudziesięciomiljonowym, rozsądnym i aktywnym narodzie.

Rządy „hitleryzmu", aspirującego nietylko do roli ruchu politycznego, ale także — społecznego i gospodarczego — przestały po wielu latach być permanentną groźbą na horyzoncie europejskim, a stały się rzeczywistością.

Trudno zreferować program „hitleryzmu". Mimo tylu okazyj, „wódz" nie dał się dotąd sprowokować do oficjalnego proklamowania jednolitego systemu programowego.

Fragmenty programowe, które zawdzięczamy enuncjacjom jego osobistym i jego przyjaciół, stanowią najbardziej chaotyczny konglomerat jaki sobie można wogóle wyobrazić.

Najbardziej realnem ma być hasło — podporządkowania jednostki interesowi ogólnemu. Łatwo wyobrazić sobie, jak realne są inne hasła, skoro to ma być najrealniejsze.

W każdym razie Hitler, uznając w zasadzie własność prywatną i swobodę działalności gospodarczej, zapowiada bardzo rozbudowany system konfiskat i upaństwowień.

Ma się konfiskować majątki nierzetelnie i wyzyskiem (!) zdobyte. Ma się upaństwawiać wielkie koncerny i trusty, jako mające za sobą domniemanie wyzysku społecznego. Walka z tym ogólnikowo zarysowanym wyzyskiem jest wogóle ulubionym konikiem; zapowiada się stosowanie w niej drakońskich środków (z karą śmierci włącznie). Mają być rozszerzone granice ubezpieczeń i urządzeń socjalnych. Ma być wprowadzona powszechna powinność pracy dla państwa — Arbeitsdienstpflicht (ten punkt programu był już przedmiotem obrad pierwszego posiedzenia nowego gabinetu). Przedewszystkiem zaś mają być zniesione rządy finansów prywatnych. Bank Rzeszy, a potem inne banki ulec mają upaństwowieniu; dalszą fazą ma być ustawowa abolicja (sic!) procentu od kapitału. Itd. itd.

To zestawienie wystarczająco obrazuje nam chyba chaos programowy hitleryzmu; z całego tego naiwnego „programu" gospodarczego najłatwiejszym do realizacji punktem zdaje się jest — kara śmierci!...

W każdym razie już teraz można przepowiedzieć Hitlerowi klęskę na polu ekonomicznem. Zapewne, jak to się w takich razach dzieje, będzie on tłumaczył się niemożnością realizacji programu „maximum", ale i minimum jest mocno wątpliwe, zwłaszcza w sojuszu z wielkim przemysłem i agrarjuszami, którym zawdzięcza tak dawno upragnioną władzę.

Wielkie w swej konsystencji dyktatury europejskie z ostatniego dziesięciolecia, z włoską na czele, przeżyły okresy pomyślnej konjunktury gospodarczej, dającej im w oczach ludów nawet w okresie depresji legitymację do optymizmu na przyszłość. Hitleryzm — skądinąd słaby w swej konsystencji — jest i pod tym względem spóźniony i przypuszczać należy, że dlatego cierpliwość niemców w oczekiwaniu cudów gospodarczych od „Führera" będzie bardzo krótka.

Tymbardziej uzasadnioną jest obawa, że niepowodzenie gospodarcze, skłoni Hitlera do wysuwania na czoło — burzących spokój Europy — haseł w polityce zewnętrznej, a rewizjonizm nasuwa się sam, jako ponętne pole dla odegrania się przy przegranej ekonomicznej.

Z.



(lu). — O Hitlerze krąży obecnie w Niemczech następująca anegdota:

Nowy kanclerz Niemiec wybrał się do swego stałego krawca, by obstalować garnitur. Z pośród różnych sztuk towaru, Hitler wybrał wreszcie odpowiedni wzór, oczywiście w bronzowym kolorze, i kazał uszyć sobie garnitur z tego towaru:

— A ile będzie kosztował ten towar wraz z uszyciem? — zapytał Hitler.

— 150 marek... — odparł krawiec.

— Tylko?... — zdziwił się Hitler. — Zawsze płaciłem panu 200!... Powiedz pan, czy towar rzeczywiście tak bardzo staniał?...

Na co krawiec odparł:

— Ecce, proszę pana, towar wcale nie staniał, tylko pan tak zmalał, że teraz potrzebuje znacznie mniej towaru na pański garnitur...

Ponieważ w każdym żarcie jest przynajmniej połowa prawdy, przeto przypuszczać należy, iż również w tej anegdocie, krążącej po całych Niemczech, kryje się nieco słuszności.

Nikt zresztą z pośród trzeźwych polityków nie wątpi o znaczeniu i wartości obecego kanclerza Rzeszy Niemieckiej. Hitler, chcący grać rolę „niemieckiego Mussoliniego", jest typowym okazem

„małego człowieka do wielkich interesów".

Działaczem politycznym nowy kanclerz niemiecki został przed dwunastu laty. Będąc w Monachjum, Hitler wpadł zupełnie przypadkowo na wiec nowego ugrupowania politycznego, noszącego nazwę „niemieckiej partji robotniczej". Hitler przysłuchiwał się na tym wiecu przemówieniom, wygłaszanym z emfazą przez różnych mówców, wreszcie sam poprosił o głos. Jako pierwszorzędny demagog zwrócił na siebie uwagę,

ktoś zanotował sobie jego nazwisko

i następnego dnia Hitler otrzymał zaproszenie na posiedzenie władz niemieckiej partji robotniczej, która z czasem zamieniła się na „narodowo-socjalistyczną niemiecką partję robotniczą". Przypadkowy mówca wiecowy został wodzem partji narodowych socjalistów.

Życie tego karjerowicza politycznego obfitowało w wiele momentów i epizodów, których nie powstydziłby się najlepszy nawet powieściopisarz. Hitler liczy obecnie 44 lata. Na świat przyszedł — jak wiadomo — w małem miasteczku austrjackiem w pobliżu bawarskiej granicy.

Ojciec jego, urzędnik zmarł, gdy Adolf miał 13 lat. Wkrótce zmarła również jego matka i Adolf pozostał sam na świecie. Porzucił szkołę i udał się do Wiednia, gdzie zamierzał poświęcić się malarstwu. Z braku środków nie wstąpił jednak do szkoły rysowniczej, ani też nie został architektem, co było jego najskrytszem marzeniem.

W ciągu kilku następnych lat Hitler wiódł ciężki żywot, jako

malarz pokojowy.

Wkrótce przeniósł się do Monachjum, gdzie też zastał go wybuch wojny światowej. Zamiast wrócić do ojczyzny i wstąpić do szeregów armji austrjackiej, Hitler wolał zaciągnąć się do szeregów armji niemieckiej. Dlaczego?... W autobiograficznej swej książce p. t. „Moja walka" Hitler tłumaczy ten swój czyn wielce skomplikowanemi pobudkami natury politycznej, zdaje się jednak, że Hitler nie wrócił do Austrji poprostu dlatego, że

bał się odpowiedzialności sądowej za dezercję.

Niemcy stały się dlań drugą ojczyzną. Hitler zadecydował, że tu właśnie „talent" jego zdoła rozwinąć się w całej pełni. Krok za krokiem zdobywał coraz większe wpływy w partji.

Program Hitlera i jego partji nie jest właściwie żadnym programem, lecz **kompilacją socjalizmu z hasłami, propagowanemi przez najskrajniejszą prawicę.**

W dziedzinie polityki zewnętrznej program Hitlera oznacza zburzenie całego gmachu, z takim trudem wzniesionym przez niemiecką dyplomację. Przez cały czas do chwili objęcia władzy przez Hitlera, panowało przekonanie, iż gdyby tylko hitlerowcy ujmą w swe ręce ster państwa, pierwszem ich dziełem będzie **anulowanie wszelkich umów i traktatów międzynarodowych** oraz dążenie do zbrojnego rewanżu...

Obecnie Hitler jest u władzy. Lecz nikt już nie traktuje poważnie jego polityki zagranicznej, a fakt, iż kierownikiem tej polityki pozostał w dalszym ciągu von Neurath, ten sam, który zajmował to stanowisko do przyjścia Hitlera, wskazuje bądź-co-bądź, że w tej dziedzinie wielkich zmian narazie spodziewać się nie można...

Zresztą Hitler dosyć ma jeszcze roboty z utrwaleniem swej władzy wewnątrz państwa.

Karjera Hitlera jest doskonałym dowodem tego, co zdziałać może demagogja. Albowiem Hitler jest przedewszystkiem

świetnym mówcą politycznym.

Lepszym nawet mówcą, niż działaczem. Pewien dziennikarz francuski, który słyszał przemawiającego Hitlera, powiada o nim:

— On oczarowuje poprostu tłumy, które w zachwycie słuchają jego deklamacji przeciwko zdrajcom, karjerowiczom i oszustom... Każde zdanie jego, wypowiedziane językiem, jakim nikt nigdy w Niemczech nie przemawiał, przerywane jest kaskadą żywiołowych oklasków. Tłumy zgotowują mu wielką owację, a on, wyczerpany tak wielkim wysiłkiem, pada na krzesło i leży tak pewien czas bez ruchu... Po półgodzinnym wypoczynku, zrywa się, śpieszy do drugiej sali, powtarza swą płomienną mowę, znowu pada bezsilny na fotel, po krótkim odpoczynku znowu się zrywa i pędzi na trzeci wiec"...

Nie ulega wątpliwości, że postać taka musi zelektryzować tłumy, niemające i tak wiele do stracenia. Ideałem Hitlera jest Mussolini. I może dlatego właśnie najlepszą charakterystykę obecnego kanclerza niemieckiego dał doskonały znawca Mussoliniego, dyplomata włoski Malaparte.

Charakteryzując Hitlera, dyplomata włoski pisał:

— **„Hitler nie jest Mussolinim, lecz jego karykaturą. Hitlerowi zdaje się, że Mussolini to coś w rodzaju Juljusza Cezara, noszącego frak i cylinder.**

Hitler jest przedewszystkiem austrjakiem o nieufnych oczach i głowie pełnej cynicznych planów.

Hitler chciałby naśladować Mussoliniego

i sądzi, że dyktatora włoskiego można przetłumaczyć na język niemiecki"...

Przed kilku miesiącami podczas jednego z wieców hitlerowskich w Królewcu obecny kanclerz niemiecki rzekł:

— **To, co do czego dążę — to władza, a nie tytuły i zaszczyty. Niepotrzebne mi są posady państwowe, zrzekam się wszelkich poborów. Chcę tylko władzy!... Ale jeśli dostaniemy kiedyś władzę w nasze ręce, to już ją zatrzymamy! Nie pozwolimy jej sobie odebrać!**

Marzenie Hitlera ziściło się. Stanął na czele rządu niemieckiego. Ma władzę ręku. Czy ją utrzyma.. Czy podoła ciążącym nań obowiązkom?.. Czy za kilka miesięcy nie będzie potrzebował jeszcze mniej towaru na garnitur?..

Wieści gospodarcze

REKORDOWA PRODUKCJA ZŁOTA.

Produkcja południowo - afrykańskich kopalń złota osiągnęła w roku ubiegłym nowy rekord, wynosiła bowiem 11.553.564 uncyj, wobec 10.874.145 w roku 1931, 10 719.760 w roku 1930 i 10.414.066 uncyj w roku 1929. Wzrost produkcji w r. 1932 w stosunku do roku poprzedniego wynosi 6.2 proc Tak poważny wzrost produkcji i kopalń afrykańskich ma duże znaczenie dla rynku światowego, ponieważ wspomniane kopalnie dostarczają rocznie 50 do 60 proc. całej światowej produkcji złota.

Ze względu na odejście Południowej Afryki od parytetu złota i bardzo poważną dewaluację funta afrykańskiego, który zrównał się obecnie z funtem angielskim, co zmniejszy znacznie koszta produkcji i pozwoli na podjęcie produkcji przez kopalnie małe, mniej wydatne, wytwórczość złota Południowej Afryki zwiększy się w roku bieżącym jeszcze bardziej. Według bardzo ostrożnych obliczeń, osiągnie ona przypuszczalnie 14 do 16 miljonów uncyj. Nowe złoto zużyte będzie w dużej mierze na cele pokrycia obiegu biletów bankowych, co pozwoli na rozszerzenie światowego obiegu pieniężnego i przyczym się niewątpliwie do pewnego złagodzenia kryzysu.

OLBRZYMI SPADEK RUCHU EMISYJNEGO WE FRANCJI

Pomimo rekordowego nagromadzenia bezczynnego pieniądza na rynku paryskim w roku 1932, ruch emisyjny na tym rynku bardzo poważnie się zmniejszył. Według danych oficjalnych emisje akcyj i obligacyj wynosiły w roku ubiegłym tylko 6.1 miljarda franków, wobec 16.4 miljardów w roku 1931. Z powyższej sumy 4.5 miljardów (w roku poprzednim 14.3 miljardy) przypada na obligacje, reszta na akcje Emisje zagraniczne były bardzo ograniczone.

RZĄD WŁOSKI PODWYŻSZA SUBWENCJE DLA LINIJ OKRĘTOWYCH.

Pięć włoskich linij okrętowych, San Marco, Puglia, Costiera, Industrie Marittime i Zaratina, należące do grupy Compagnia Adriatica di Navigazione w Wenecji, otrzymało dotychczas subwencje państwowe w łącznej wysokości 47.8 milj. lirów. Subwencja ta została obecnie podwyższona do 54.88 milj., jednakże wspomniana grupa musiała się zobowiązać do zbudowania w ciągu roku bieżącego dwuch nowych okrętów o tonnażu 1000 i 3 500 tonn, które w przyszłym roku muszą rozpocząć regularną służbę.

DYWIDENDA BANKU BAWARSKIEGO 10 proc.

Donoszą z Monachjum, że Rada Nadzorcza bawarskiego banku emisyjnego postanowiła zaproponować walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszy, które odbędzie się 25 lutego rb., wypłatę dywidendy za rok 1932 w wysokości 10 proc.

Nieście pomoc najbiedniejszym



Tego pan nie zna!

On i ona są w Zakopanem. Razem wybrali się na wycieczkę w góry. Śnieg, słońce, wokół cisza. I nikogo niema. Poetyczny nastrój. On jest rozmarzony, ona — romantycznie wpatrzona w niebo. Nie mógł nad sobą zapanować — ta cisza, nikogo nie było... Całował jej oczy, usta, szyję...

Nagle ona wyrywa mu się z rąk i pyta filuternie:

— A czy chce pan zobaczyć to miejsce gdzie mnie operowano na ślepą kiszkę?..

Radość błysnęła w jego oczach.

— Tak, tak... oczywiście... oczywiście... — bąknął.

Wtedy ona wskazała na dolinę i rzekła:

— Widzi pan, tam — w tym białym szpitalu...

***

Sprawa w sądzie. Zeznają świadkowie. Przed barjerą świadków staje straszliwa jejmość.

— Zamężna?... — pyta sędzia.

Jejmość westchnęła ciężko.

— Proszę pisać „niezamężna"... — dyktuje sędzia sekretarzowi, nie czekając na odpowiedź.

Po chwili przed barjerę świadków staje mężczyzna.

— Żonaty? — pyta sędzia.

Mężczyzna westchnął ciężko.

— Proszę pisać „żonaty"... — dyktuje sędzia sekretarzowi, nie czekając na odpowiedź.

***

Mayer żali się przed Lipowerem.

— Coraz gorzej, coraz gorzej... Dawniej nie mogłem wyleźć z długów...

— A teraz?...

— Teraz nie mogę zrobić najmniejszego długu...

***

Spotykają się dwaj młodzieńcy. Jeden ma obrączkę na palcu.

— Co widzę!... Ożeniłeś się?... Winszuję!... W jaki sposób poznałeś swą żonę?...

— Przez ogłoszenie w gazecie...

— Aha... Bardzo nowocześnie... Owszem, to jest oryginalne... No i jak ci się powodzi na nowej drodze życia?... Czy jesteś zadowolony?... Czy jesteś szczęśliwy z żoną?...

— Co ci mam dużo mówić... Tej gazety w każdym razie więcej już nie prenumeruję...

***

Pieprzyński zawsze lubi się chełpić. Wczoraj naprzykład powiada:

— Wiecie, państwo, moja żona waży akurat tyle, co Venus Milońska...

Ponieważ wszyscy znają objętość pani Pieprzyńskiej, więc podnoszą się głosy protestów:

— Nie opowiadaj pan głupstw!... Przecież pańska żona waży conajmniej 80 kilo!...

— A czy pan myśli, że Venus Milońska waży mniej?! — odpowiada Pieprzyński. — Ja mam na myśli tę z bronzu!

Stop.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1582 tony, w tem żyta 410. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto sztandard 1-szy 16.75 — 17, 2-gi 16.50 — 16.75, pszenica jara czerwona szklista 28—28.50, pszenica jednolita 27.50—28, pszenica zbierana 26.50—27, owies jednolity 16—17, owies zbierany 14—15, jęczmień na kaszę 15.50—16, jęczmień browarny 16.50—17.50, gryka 15.50—16,50, proso 17—18, groch polny z workiem 22—24, „Victoria" 25—30, wyka 14.50—15, peluszka 13.50—14, seradela podwójnie czyszczona 11.50—12.50, łubin niebieski 7.50—8, rzepak zimowy 46—49, siemię lniane basis 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 110—125, koniczyna biała surowa 75—100, koniczyna miała bez kanianki o czyst. 97 proc. 100—140, mąka pszenna luksusowa 47—52, mąka pszenna 4/0 42—47, żytnia pytlowa 27—30, sitkowa i razowa 22—23, otręby pszenne szale 1050—11, średnie 10—10.50 żytnie 8.50—9, kuchy lniane 20—20,50, rzepakowe 15.50—16, słonecznikowe 15.75—16.25.

Czytelnicy „Expressu" piszą...

Dlaczego dzieci podczas mrozów chodzą do szkoły?...—Kiedy w Polsce zostanie wprowadzony 40-godzinny tydzień pracy?..

Dyskusja w sprawie bezrobotnej inteligencji, wszczęta na łamach „Expressu", zapoczątkowała żywą wymianę listów między redakcją a naszymi czytelnikami. Otrzymujemy w dalszym ciągu listy, w których czytelnicy nasi wyrażają swe bolączki i troski, prosząc w niektórych wypadkach o wyjaśnienia i wytłumaczenie niezrozumiałych dla nich spraw.

Pani Z. Sieradzka pisze:

— „Mam dwoje dzieci uczęszczających do szkoły powszechnej. Dziwne mi się wydaje, że podczas tak wielkich mrozów odbywały się zajęcia w szkole i dzieci moje musiały wstawać o siódmej, by zdążyć na czas do szkoły. Czy niema zarządzeń władz szkolnych, aby podczas mrozów dzieci

nie były narażone na odmrożenie rąk i nóg?"

Troskliwej matce spieszymy z następującemi wyjaśnieniami: — Od dziesięciu lat istnieje zarządzenie, regulujące sprawę uczęszczania dzieci do szkół podczas mrozów. W myśl tego zarządzenia dzieci niższych klas mogą nie przychodzić do szkoły bez usprawiedliwienia o ile temperatura wynosi

niżej 20 stopni,

jak to było ostatnio. Władze szkolne wychodzą jednak z założenia, że zasadniczo przerywanie nauki z powodu mrozów nie jest wskazane, chyba, że szkoła nie posiada odpowiedniej ilości opału. Pani dzieci mają może odpowiednie warunki w domu, ale proszę sobie uświadomić, że

że większość dziatwy szkół powszechnych woli w czasie mrozów przebywać w opalonych klasach szkolnych, niż w zimnych, ciasnych, piwnicznych norach...

***

Robotnik fabryczny, Kazimierz Łusiak, pisze:

— „Czytałem ostatnio w „Expressie", że na konferencji w Genewie postanowiono zredukować liczbę godzin pracy w fabrykach do 40-tu tygodniowo, aby dać zatrudnienie tym, którzy pracy nie mają. Chciałbym wiedzieć jak ta sprawa przedstawia się w Polsce i **kiedy postanowienie to będzie wprowadzone w życie?"**

Sprawa ta niewątpliwie obchodzi dziś wszystkich bezrobotnych, którzy w skróconym czasie pracy widzą swą

ostatnią deskę ratunku...

Ale stwierdzić trzeba, że Polska była jednem z pierwszych państw, które jeszcze przed konferencją genewską starały się tą drogą zmniejszyć klęskę bezrobocia. W niektórych działach naszego przemysłu wprowadzono już oddawna skrócony czas pracy. Obliczenia za ubiegły rok wykazały naprzykład, iż w Polsce w październiku ubiegłego roku przypadało na jednego robotnika w przemyśle włókienniczym przeciętnie 39 i pół godzin tygodniowo, w przemyśle metalowym blisko 41 godzin, a w przemyśle przetwórczym — 41 i pół godziny.

Widać z tego, że powoli zbliżamy się do normy, wyznaczonej przez konferencję genewską. Trudno jednak w tej chwili powiedzieć, kiedy postanowienie to przyjmie ogólną formę, obowiązującą we wszystkich dziedzinach przemysłu na przeciąg całego roku.

ab.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

11.40: Przegląd Prasy. 11.50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58: Sygnał czasu 12.05: Program na dzień bieżący. 12.10: Płyty gramofonowe. 12.30—12.35: Urzędowy kom. P.I.M. 12.35: XIV koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.10: Urzędowy kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Chwilka lotnicza. 15.30: Chwilka morska. 15.35: Odczyt 15.50: „Koncert życzeń". 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40: Odczyt ze Lwowa. 17.00: Koncert orkiestry Filh. Łódzkiej. W przerwie kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: Kom. dla narciarzy z Krakowa 19.00: Rozmaitości. 19.20: „O lnie i wełnie". 19.30: Feljeton. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.55: Urzędowy kom. P.I.M. 23.24: Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40: Przegląd Prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 12.30:—15.50: Transmisje z Warszawy. 15.50: Płyty gramofon. 16.25: Odczyt. 16.40: Odczyt ze Lwowa. 17.00: Koncert z Łodzi 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Komunikat narciarski. 19.00: Rozmaitości. 19.15: Odczyt. 19.30—23: Transmisje z Warszawy. 23.24: Retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24: Hejnał z wieży Marjackiej

POZNAŃ.

11.40: Przegląd Prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12.35: Koncert dla młodzieży z Warszawy. 14.00: Giełdy. 14.15: Komunikat gospod. roln. 16.40: Transmisja ze Lwowa. 17.00: Koncert z Łodzi. 17.55: Z cyklu odczytów mis. 18.10: Odczyt. 18.25 Płyty gramofonowe. 18.35: „Tydzień propagandy trzeźwości". 18.50: Odczyt. 19.05: Nadprogram 19.28: Sygnał czasu 19.30—22.40: Transmisje z Warszawy. 22.40: Sygnał czasu 22.45: Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40: Przegląd Prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Intermezzo muzyczne. 12.25: Komunikat gospodarczy. 12.30—14.00: Transmisje z Warszawy 15.10—15.50: Transm. z Warsz. 15.50: Bajeczka Cioci Heli dla dzieci. 16.10: P. M. Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki. 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40: Audycja ze Lwowa. 17.00: Koncert z Łodzi. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19.00: Odczyt. 19.15: Rozmaitości 19.25: Komunikat sportowy. 19.30—22.50: Transmisje z Warsz. 22.50 Program na dzień następny. 22.55: Kom. Meteor. z Warszawy 23.00: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WILNO.

11.40—14.00: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 14.40: Program dzienny. 14.45: Nasi piosenkarze. 15.15: Transmisje z Warszawy. 15.25: Transmisje z Warszawy 15.25: Komunikat Wil. Tow. Org. i Kółek Rolniczych. 15.35: Transm. z Warszawy. 15.50: Koncert dla młodzieży. 16.20: „Mała skrzyneczka" — Listy dzieci, omówi Ciocia Hala. 16.40—17.55: Transmisja ze Lwowa i Łodzi. 17.55: Program na sobotę. 18.00—18.40: Transmisje z Warszawy. 18.40: Polakom na Kowieńszczyźnie 18.55: Rozmaitości. 19.00: Codzienny odcinek powieściowy 19.20—24: Transm. z Warszawy.

O obniżenie ceny prądu.

Liczne memorjały do ministerstwa przemysłu i handlu.

(i) Obniżenie cen prądu elektrycznego w Warszawie odbiło się głośnem echem w całym kraju. Ze wszystkich niemal miast posypały się memorjały do ministerstwa spraw wewnętrznych oraz ministerstwa przemysłu i handlu, aby władze centralne wejrzały również w stosunki panujące w innych ośrodkach i spowodowały redukcję opłat za konsumcję energji elektrycznej.

Władze rządowe zainteresowały się tą sprawą. Jak się dowiadujemy, za pośrednictwem urzędów wojewódzkich zebrane mają być dokładne dane o wysokości taryf, obowiązujących na terenach działalności poszczególnych elektrowni. Akcja ta znajduje się obecnie w pełnym toku.

Przeprowadzenie obniżki cen prądu nie jest jednak rzeczą łatwą z uwagi na wielką różnorodność aktów prawnych, na podstawie których pracują poszczególne elektrownie. I dlatego też akcja ta prowadzona jest bardzo skrupulatnie i drobiazgowo. Definitywnego porozumienia między władzami a zarządzami elektrowni oczekiwać należy w ciągu miesiąca lutego.

Jak nas informują, na wypadek odmowy ze strony zarządów poszczególnych elektrowni, władzom przysługuje, na mocy ustawy z 1920 roku, wyłonienie specjalnych komisyj rzeczoznawców, które zajęłyby się zbadaniem możliwości obniżenia cen w poszczególnych elektrowniach i wydawałyby decyzje, którym rząd może nadać moc prawną.



Inkiszynjow

zaangażowany został do wytwórni niemieckiej

(lu) Wszyscy pamiętają chyba jeszcze kapitalny film rosyjskiego reżysera Pudowkina p. t.

„Burza nad Azją".

Film ten wyświetlany był niemal we wszystkich miastach polskich.

Filmy rosyjskie w przeciwieństwie do amerykańskich nie wyróżniają się grą znakomitych gwiazd. Niemal w każdym filmie rosyjskim spotyka się inne nazwiska, które nic właściwie nie mówią. Ale nazwisko bohatera „Burzy nad Azją" długo pozostało w pamięci widza. Pamiętacie?... Nazywał się —

Inkiszynjow...

Mongolska, surowa twarz, wypukłe policzki, skośne oczy...

Grał cudownie. Nikt o nim nic nie słyszał. Ani przed „Burzą", ani potem po „Burzy".

Zjawił się i znikł nagle jak meteor.

Wokół jego postaci powstała cała legenda. Mówiono, że jest synem chłopa mongolskiego, że nie umie czytać, ani pisać... Ot, zwykły chłop. Wykrył go Pudowkin i zaangażował do swego filmu. Więcej już go na ekranie

nie widziano.

Potem rozniosły się wieści, że Inkiszynjow bawi w Paryżu, gdzie szuka engagementu, lecz nie może znaleźć pracy. Prasa paryska donosiła, iż Inkiszynjow został szoferem i jeździ po mieście taksówką.

Obecnie pisma niemieckie donoszą, że

Inkiszynjow bawi w Berlinie

i został już zaangażowany przez wytwórnię berlińską do zagrania głównej roli w filmie p. t. **„Tajfun".**

Przy tej okazji wyszło na jaw, że artysta ten nie jest synem chłopa mongolskiego i posiada średnie wykształcenie. Włada kilku językami i przez dłuższy czas był uczniem znanego reżysera teatralnego Mayerholda.

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) W kinach niemieckich wielkiem powodzeniem cieszy się nowy film „Ufy" p. t. **„F. P. 1 nie odpowiada".** W głównych rolach — Hans Albers i Sybilla Schmitz.

***

Reżyser **Ryszard Oswald** nakręca obecnie film p. t. „Honor złodziejski".— Jest to przeróbka utworu scenicznego pod tym samym tytułem.

***

Turecka rodzina filmowa jest jeszcze bardzo uboga, ale widoczne są wyraźne oznaki rozwoju. W opracowaniu przez wytwórnię w Konstantynopolu jest operetka p. t. **„Gdy żona mnie zdradzi"...**

***

Heinrich Geroge gra główną rolę w filmie p. t. „Zew morza".

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 153

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębsbka jest biedną, lecz uczciwa dziewczyna Na nia pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakaś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze soba do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ja porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcac z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewajac nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinał przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada" Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnice hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama"

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Następnego dnia Żegota zostaje zawiadomiony o sensacyjnej kradzieży w konsulacie angielskim.

Złodzieje skradli teczkę konsula, p. Wooda, w której były ważne dokumenty.

W walce z bandytami jeden z nich zostaje zabity, drugi ginie na szubienicy.

Kaleta zostaje ranny podczas walki, lecz teczka została odzyskana

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochanka, niejakiego Lessinga.

— Jest to zwykły pułkownik rosyjski... Człowiek już w podeszłym wieku... Bogaty... Przywiózł z Rosji niezliczone skarby i ciągle jeszcze z nich żyje... Starczy mu jeszcze aż do śmierci i dla baronowej pewnie zostanie... Dlatego baronowa tak go się trzyma. A Lessing — jak każdy mężczyzna, który przywiązuje do siebie kobietę nie miłością, lecz pieniedzmi — drży o nią bardziej niż o swe skarby... Słowem, jest ogromnie zazdrosny. Dlatego też powiadam, że z nim sprawa nie będzie łatwa...

— Więc co pan radzi czynić?...

— Pyta pan naiwnie... Nie wie pan co się czyni w takich wypadkach?... Kupić, nie kupić — potargować można... Spróbuj pan, zobaczymy...

— Dziękuję panu... — odparł Żegota. — Więc kiedy mógłby mnie pan wprowadzić do salonów pani baronowej von Lumpich?...

Książę zastanowił się.

— Nie można oczywiście pana tam wprowadzać jako detektywa.

— O tem mowy niema...

— Musi pan zagrać rolę arystokraty... Powiedzmy — hrabiego Żegockiego... No, odpowiada to panu to stanowisko?...

— A, bardzo, bardzo... Jestem panu niezmiernie wdzięczny za tak znaczne ułatwienie mi tego zadania...

— Pozatem — ciągnął książę Tonecki — muszę pana uprzedzić, iż Lessing jest zapalonym filatelistą, jeśli więc chce pan pozyskać jego względy, proszę odrazu wszcząć na ten temat rozmowę... Możemy się tam wybrać, powiedzmy... Jaki dziś mamy dzień?... Środę?... Doskonale!... W takim razie — jutro!... Baronowa urządza w czwartki specjalne „grand-przyjęcia"... Jest tam zazwyczaj w czwartek więcej gości... Więc jutro, godzina dziewiąta wieczorem... Czekam na pana tutaj, w cukierence, dobrze?...

— Doskonale... — odparł Żegota. — Dziękuję panu...

Rozdział sto pietnasty

Spotkanie

Plan księcia Toneckiego był następujący:

— Odprowadzę go do baronowej, niech tam zawraca głowę jej i sobie, a ja tymczasem umówię się z Leną... Pojedziemy do jakiegoś lokalu... Może tym razem da się namówić.

Książę spraw miłosnych nigdy nie traktował poważnie. Zaprzysiągł sobie, że zostanie starym kawalerem, co nie przeszkadzało mu uganiać się za pierwszą - lepszą spódnicą.

W kołach towarzyskich unikano nawet bliższego z nim zetknięcia, szczególnie dla panny było ujmą jej honoru przebywanie w towarzystwie księcia, którego uważano potrosze za degenerata. Opowiadano o pewnych awanturkach miłosnych, które mocno skompromitowały księcia, a jeszcze bardziej pewne damy z tak zwanego „high-life'u".

Obecnie książę zagiął parol na Lenę, która odnosiła się do Toneckiego z całkowitem zaufaniem, jako do dawnego przyjaciela jej męża. Książę niejednokrotnie już dawał jej do zrozumienia, że ją kocha, obiecywał nawet małżeństwo, lecz Lena stanowczo sprzeciwiała się temu.

— Zamąż już nie wyjdę... — odpowiadała smutnie, myśląc w tej chwili o jedynym człowieku, którego kochała naprawdę i którego straciła już prawdopodobnie nazawsze...

Myślała o Stefanie...

Mimo żalu, jaki czuła doń za to że opuścił ją w tak ciężkiej dla nich obojga sytuacji, gotowa była wybaczyć mu wszystko, byleby wrócił do niej...

Ale zaginął po nim wszelki ślad.

Książę postanowił właśnie wykorzystać depresję Leny i zdobyć ją dla siebie.

Dlatego też tak chętnie wprowadził Żegotę do salonów baronowej von Lumpich.

A plan Żegoty był również prosty...

Przyjrzeć się zbliska życiu baronowej, zasięgnąć języka, zbadać okoliczności, jakie skłaniają ją do owych nocnych wizyt w opuszczonym pałacyku — oto zadania, jakie postawił sobie detektyw, wybierając się poraz pierwszy z wizytą do baronowej.

Książę był punktualny. Czekał już o dziewiątej w cukierence.

Pojechali autem na ulicę Poznańską.

Salony baronowej von Lumpich czyniły wrażenie pełnego przepychu apartamentu indyjskiego maharadży. Wszystko tchnęło tam bogactwem, złotem, miljonami Lessinga.

W rzęsiście oświetlonym salonie pełno już było gości. Byli to przeważnie stali bywalcy „Klubu Miljonerów". Książę czuł się tam, jak w swoim domu. Witał się ze wszystkimi, ściskał czule ręce mężczyzn, schylał się, by ucałować dłonie dam, kłaniał się na wszystkie strony, niczem Jej Królewska Mość, odpowiadająca na wiwaty wiernych poddanych...

Żegota szedł za nim, czując się nieco obco wśród tego wytwornego tłumu eleganckich kobiet i szykownych mężczyzn.

— W tej chwileczce... — szepnął książę. — Odnajdę tylko gospodarzy...

Rozejrzał się dokoła i wzrok jego padł na stojącą w końcu sali parę.

Ona otoczona była rojem mężczyzn, starających się widocznie o jej względy on dyskutował z kimś zawzięcie, prawdopodobnie na temat pojawienia się nowych znaczków pocztowych na Haiti...

— Otóż są... — szepnął książę. — Pan pozwoli pan za mna...

Żegota udał się za swym protektorem.

Pani baronowa von Lumpich, ujrzawszy zdaleka zbliżającego się księcia w towarzystwie nieznajomego mężczyzny, skierowała nań całą swą uwagę. Książę z wielkim szacunkiem ucałował dłoń baronowej i wskazując na Żegotę, rzekł:

— Stary mój znajomy... Hrabia Żegocki... Przyjechał dopiero z Ameryki...

— Bardzo mi miło poznać pana hrabiego... — odparła baronowa, spoglądając na Żegotę przenikliwym wzrokiem.

W tej chwili zbliżył się do nich Lessing.

— Pozwoli pan... — rzekł doń książę. — Przedstawię panu nowego naszego gościa... Hrabia Żegocki...

Lessing spojrzał nań nieufnie i wyciągnął rękę, jakgdyby się obawiał, że mu ktoś skradzie kilka palców. Aby nastroić przychylniej gospodarza względem nowego gościa, książę dodał:

— Hrabia Żegocki wrócił niedawno z Ameryki... Był w Meksyku i na Alasce. Przywiózł znakomitą kolekcję znaczków pocztowych...

Oczy siwiejącego starca zabłysły zainteresowaniem:

— Serjo?...

— Tak jest, proszę pana... — odparł Żegota.

Lessing wziął go odrazu pod ramię.

— Ach, jak się cieszę, że pana poznałem... Więc pan jest również filatelistą?...

— No wie... pan... to tak trudno odrazu... powiedzieć... Mam kolekcję, owszem... tak...

— Jakże się cieszę... Pan nie ma pojęcia jak mało ludzi ma zrozumienie dla spraw filatelistycznych... Sport i bridge... ot, co dziś dominuje na świecie, a najpiękniejsze znaczki pocztowe wiedną, że się tak wyrażę, w cieniu pogardy i niezrozumienia...

— Pięknie pan to powiedział... — odpart Żegota, tłumiąc śmiech. — Rzeczywiście... ale trudno... Chociaż... niewątpliwie...

Ale Lessing nie dawał mu spokoju.

— Więc był pan na Alasce?... Czy ma pan w swych zbiorach niebieską Alaskę? Bo widzi pan, rzecz jest tego rodzaju, że mam już żółtą i czerwoną, a brak mi niebieskiej... Gdyby pan miał, odkupiłbym za wszelką cenę... Chyba, że brak panu do kompletu w takim razie nie będę nalegał, gdyż znam ten ból... A więc jeśli pan ma, w takim razie byłbym panu wdzięczny, gdyby pan z łaski swej zechciał....

W tej chwili zbliżyła się do nich baronowa i zwracając się do Żegoty, zapytała:

— Czy widział pan już moje obrazy?

— Nie, łaskawa pani... — odparł detektyw. — Bardzo byłbym rad, gdyby pani zechciała je pokazać....

— To może pan pozwoli...

Żegota skłonił się osowiałemu staruszkowi, który mamrotał ciągle jeszcze o „niebieskiej Alasce"... Baronowa widać nie bardzo szanowała wolę swego opiekuna, skoro bez pardonu odciągnęła mu partnerów w czasie rozmowy.

Żegota był jej niezmiernie za to wdzięczny, gdyż Lessing nudził go okropnie.

Minęli całą salę, przeszli przez następne dwa salony i znaleźli się wreszcie sam na sam w ogromnym pokoju gdzie zamiast tapet widniały na ścianach obrazy największych mistrzów.

Żegota niebardzo znał się na malarstwie, lecz musiał udawać znawcę, a przynajmniej zachwyconego. Kiwał więc głową, wypytywał o wartość autora, datę powstania obrazu, a baronowa chętnie udzielała mu wszelkich informacyj.

Gdy nachylali się nad obrazami wiszącemi nazbyt nisko, baronowa jakby umyślnie przysuwała się doń bliżej, tak iż mimowoli ocierały się ich łokcie. Jej melodyjny głos miał w sobie coś upajającego. Wilgotne, połyskujące wargi prosiły, zda się, o pocałunek...

Żegota zapomniał prawie gdzie jest i poco właściwie tu przyszedł.

Baronowa zatrzymała się dłużej przed wyrafinowanie obnażoną modelką.

— Jak się panu podoba ten obrazek?.. — zapytała z uśmiechem, a oczy jej błyszczały jak dwa ogniki.

— Czemu pyta pani akurat o ten obraz?... — zapytał również z tajemniczym uśmiechem.

— Bo mnie się podoba...

— W takim razie mnie napewno...

— Pan to inaczej rozumie... Ja nie mówię o temacie obrazu, o tej nagiej modelce... Mam na myśli talent autora.

— Przyznam się pani szczerze, że mniej znam się na malarstwie niż na pięknych ciałach kobiecych...

Baronowa zmierzyła go bezczelnym wzrokiem. W jej fijołkowych oczach przebijał wyzywający tupet, i jednocześnie chłodna odporność. Żegota wytrzymał to spojrzenie i w kącikach jego ust również pojawił się ironiczny uśmieszek.

— Nie wiedziałam, że jest pan znawcą w tej dziedzinie... — odparła ciszej, jakgdyby obawiała się, że ktoś może usłyszeć.

— Jestem wrażliwy na piękno... Szczególnie na piękno fijołkowych oczu...

— Dlaczego fijołkowych?.. Czy niema innych, piękniejszych?..

— Nie... Fijołkowe są najpiękniejsze..

— Tu nie chodzi o kolor... Treścią oczu jest ich wyraz...

— Pani oczy są drapieżne jak dzikiego zwierzęcia...

(Dalszy ciąg jutro).

Anonimy, które teroryzowały miasto

Pisała je kobieta, mszcząc się w ten sposób za wzgardzoną miłość

(z) Czyś otrzymał już kiedyś list anonimowy? Z pewnością. Może nawet kilka? Czy niedyskretne będzie, gdy zapytam, coś z tem uczynił? — Rzuciłeś go do kosza, ocierając ręce, jak po dotknięciu śliskiego gada?—Brawo!... Siła twego charakteru imponuje mi... A przedtem? Czy list ten powędrował do kosza nieczytany? — Ależ nie... A więc — w tym momencie anonim spełnił swe przeznaczenie. Jad zwątpienia przedostał się już do twej duszy — niezależnie od tego, czyś uwierzył w kłamstwa, dotyczące twej narzeczonej, żony, najlepszego przyjaciela czy wspólnika, kłamstwa, które wyszły z pod pióra „życzliwego", który — jak twierdzi — w twym własnym interesie „otwiera ci oczy"...

I myślisz: a nuż choć część tych informacyj, jakie zawiera list, jest prawdziwa?

To zwątpienie, wahania — jest tem wielkiem niebezpieczeństwem, jakie kryje w sobie anonim. *Z tego właśnie powodu powstała specjalna wiedza kryminalna i dlatego najwięksi uczeni od lat badają bezimiennie listy o zmienionych pismach.* Wyziera z nich nienawiść, mściwość, zazdrość, tchórzostwo i podłość. Z tej orgji najniższych instynktów badacze starają się wyłowić charakterystykę tych nadawców bez charakteru i poczucia odpowiedzialności.

Dr. Edmund Locard, kierownik technicznego laboratorjum policyjnego w Leodjum uważany jest w pierwszym rzędzie *za twórcę anonimografji, nauki o listach bez podpisu*, która ma ustalić pobudki i motywy, skłaniające autorów do wysyłania takich listów.

Największą liczbę anonimów *otrzymują prokuratorzy i komisarze policji.* Jest to jednak zjawisko naturalne.

Zupełnie inaczej wygląda jednak sprawa, gdy niskie pobudki, jak interesowność, mściwość, czy zazdrość wkładają pióro w ręce autora anonimu. Przecież w większości wypadków właśnie jeden z tych trzech motywów kieruje piszącym. *Tak, naprz. zazdrość była bodźcem w najciekawszej aferze, znanej w anonimografji, mianowicie w sprawie anonimów w miasteczku Tulle.*

Afera ta, trzymająca w napięciu przez szereg lat nietylko Francję, ale cały świat, jest z punktu widzenia psychologji patologicznej typowa i niezwykle ciekawa.

Pewnego dnia szereg mieszkańców Tulle otrzymał listy anonimowe, zawierające napaści i zarzuty, szkalujące honor członków rodziny i przyjaciół adresata. *I od tego czasu nie było dnia, w którymby liczne osoby nie otrzymywały adresowanych do siebie listów.* Dosłownie znajdowały, albowiem nadawca posiadał tyle sprytu, *aby nie posługiwać się pocztą, która mogła go zdradzić.* — Podrzucał on poprostu anonimy w pobliżu miejsca zamieszkania adresata, tak, iż niechybnie musiały się one dostać we właściwe ręce.

Stopniowo mieszkańców miasteczka ogarnęła psychoza. Wszyscy żyli w strachu przed wyrafinowanemi napaściami autora anonimów. *Dwaj urzędnicy wpadli w nieuleczalną melancholję.*

Brzmi to zgoła nieprawdopodobnie, *a jednak miasto teroryzowane było w ten sposób przez kilka lat.* Autor wysłał przeszło 1000 listów, z których około 300 przeszło przez ręce dr. Locarda. Dopiero drogą żmudnej i precyzyjnej ekspertyzy udało się stwierdzić ich autora, a raczej autorkę, *którą okazała się niejaka Angela Laval.* W ten sposób mściła się ona na wszystkich mieszkańcach za sprawiony jej przez jednego z nich zawód miłosny.

Doświadczenia, zebrane w powyższym oraz temu podobnych wypadkach natchnęły d-ra Locarda *do wynalezienia t. zw. „grafoskopu"*, aparatu, którym posługuje się obecnie ekspert całego świata. Podwójnym mikroskopom oprze się niewiele tajemnic, zawartych w zmienionym charakterze pisma autorów anonimów.

Czy wiecie, że...

...w roku 1932 czynnych było w Anglji 187 placów wyścigowych dla psów, z których 130 miały elektryczne aparaty do obliczania wygranych. W dniu 1-ym stycznia 1933 r. zarejestrowano wzrost placów wyścigowych dla psów o 55. Do roku 1932 było w Anglji tylko 9 klubów totalizatorskich a w ciągu ub. roku powstało 269 nowych klubów. Dopiero obecnie rząd zniósł wszystkie te kluby. (sb).

Rozwój radjofonji na świecie

138 miljonów ludzi słucha radja.—Polska stacja radjofoniczna—jedna z największych na świecie

Niesłychanie ciekawych i interesujących rzeczy, dowiedzieć się można z suchych tablic statystycznych, które napozór zawierają tylko cyfry i obliczenia. Dane statystyczne, dotyczące radjofonji światowej opracowane przez Międzynarodową Unję Radjofoniczną, siedziba której znajduje się w Genewie, są plastyczną ilustracją rozwoju radja, które w ciągu ostatnich kilkunastu lat, zyskało sobie miljony zwolenników we wszystkich częściach świata.

Jeszcze w roku 1920 jedynie w Ameryce Północnej i Centralnej istniały wszystkiego dwie stacje nadawcze.

W sześć lat później stacyj nadawczych było w Ameryce 790, a na całym świecie 995.

Dane z roku 1930 wykazują, iż na pierwszym miejscu pod względem ilości stacji nadawczych utrzymuje się stale Ameryka ze swojemi 780 stacjami nadawczemi. Na drugiem miejscu znajduje się Europa z 238 stacjami nadawczemi, następnie idzie Azja z 26 i Afryka z 10 stacjami. Pozatem na archipelagach różnych wysp pracuje 51 stacyj nadawczych — razem więc funkcjonuje na kuli ziemskiej 1105 stacyj nadawczych wysyłających codziennie swoją energję w eter, pracując w ten sposób ku pożytkowi i rozrywce miljonów abonentów.

Stacje te ogółem rozporządzają siłą 3427 kw.

Polska szczycić się może swoją centralną stacją nadawczą w Raszynie, jedną z najsilniejszych stacyj nadawczych świata, rozporządzającą energją 160 kw.

Najświeższa statystyka, jaką posiada Międzynarodowa Unja Radjofoniczna z roku 1931 mówi, że we wszystkich częściach świata znajduje się 34.500.000 aparatów radjowych w posiadaniu abonentów. Ponieważ praktyka wykazuje, iż na każdy aparat odbiorczy liczyć trzeba czterech słuchaczy, przeto radjofonja skupiła pod swemi sztandarami 138 miljonów słuchaczy.

Polska posiada dziś **300.000 radjosłuchaczy** zarejestrowanych. Poniżej tej cyfry znajdują się radjofonje: włoska, belgijska, szwedzka i norweska.

Na czele radjofonji europejskiej kroczy Anglja z 4.626.152 radjosłuchaczami, następnie Niemcy z 4.150.000 słuchaczami. Ameryka Północna, Środkowa i Południowa liczą 68 miljonów słuchaczy.

Analizując te cyfry zorjętować się można jak wielką potęgą jest radjofonja i jak siedmiomilowemi krokami podąża jej rozwój naprzód.

Wiedeń wyprzedaje się za bezcen

Kupcy oddają towary niżej ceny kosztu

Jeśli kto pragnie urządzić sobie luksusowe mieszkanie, nie mając nawet w kieszeni złamanego grosza, jeśli pragnie za grosze nabyć cenne dywany, drogocenne wazy i obrazy, jeśli chce wreszcie zaopatrzyć się w niezliczoną ilość garniturów, palt, futer i wszelkiej garderoby, nie płacąc przytem absolutnie nic, niech jedzie do Wiednia.

Stolica naddunajska, wskutek panującego kryzysu, stała się miastem wszelkich możliwości. Magazyny wiedeńskie wprost zapchane są wszelkiego rodzaju towarami, które nie znajdują nabywców z tej prostej przyczyny, że od kilku już lat wiedeńczycy są całkowicie „goli" i nie posiadają absolutnie pieniędzy. Kupują oni teraz tylko rzeczy najniezbędniejsze i to w najbardziej ograniczonej ilości.

Wiedeń znany był do tej pory ze swoich drogich i luksusowych wyrobów, które przewyższały nawet wyroby paryskie. Dziś natomiast Wiedeń wprost zawalony jest wszelkiego rodzaju tandetą. Największym popytem cieszy się najtańsza bielizna, tandeciarska konfekcja i stare, używane meble.

Wiedeńska galanterja skórzana, wyroby jubilerskie, artykuły mody, dzieła sztuki cieszyły się największą popularnością na całym świecie. Przed wojną zostało w Wiedniu zorganizowane towarzystwo popierania artystycznych wyrobów wiedeńskich. Do towarzystwa tego należeli najwybitniejsi malarze, rzeźbiarze, artyści, profesorowie akademji sztuk pięknych i inni luminarze sztuki i nauki.

Wystawy organizowane przez to towarzystwo cieszyły się największem powodzeniem i stały się sensacją dnia. Przed kilku miesiącami towarzystwo to, posiadające tak chlubną tradycję, zmuszone było do zamknięcia swoich pracowni artystycznych i wkrótce do całkowitej likwidacji. Pozostały więc olbrzymie zapasy tych pięknych „wyrobów wiedeńskich". Składy towarzystwa zapełnione są po brzegi stylowemi meblami, dziełami sztuki, wyrobami z bronzu, srebra i złota, wszelkiego rodzaju najdroższemi wyrobami koronkowemi i firankami. Na to wszystko, pomimo, że ceny zostały obniżone, niema jednak nabywców.

Dawniejsza klijentela towarzystwa—bogaci cudzoziemcy, nie jeżdżą do Wiednia. Niedawna znane były w świecie firmy wiedeńskie, sprzedające meble stylowe. Dziś natomiast większość tych firm, istniejących częstokroć wiele dziesiątków lat, zlikwidowała się, a reszta wegetuje. Targ dzienny kupców nie wystarcza na pokrycie najdrobniejszych wydatków.

Pisma wiedeńskie przepełnione są ogłoszeniami, w których kupcy ofiarowują swoje towary za połowę ceny kosztu, i w dodatku na długoletnie spłaty.

Przy zawarciu tranzakcji kupujący częstokroć nie wpłaca nawet najdrobniejszego zadatku. Kupiec, który z powodu zaległości czynszu komornianego zmuszony jest do oddania swego lokalu, wyzbywa się swego towaru, przyjmując długoterminowe weksle, które zapewnie nigdy nie będą zapłacone.

W pismach austrjackich nierzadkiem zjawiskiem są ogłoszenia następującej treści:

„Sprzedajemy różnego rodzaju meble za wszelką cenę, gdyż pragniemy opróżnić lokal". Albo: „Bronze, kryształy, porcelanę sprzedajemy po śmiesznie niskich cenach na raty, płatne w ciągu pięciu lat. Byle prędzej!"

Tak wygląda handel w ruchliwym i żywotnym niedawna Wiedniu.

Yes.

Rozwód

8-letniej „mężatki" która nie potrafiła uszczęśliwić „męża"

(z) Sąd w Kairze rozpatrywał ostatnio **skargę rozwodową 8-letniej dziewczynki.**

Jedno z pism angielskich, opisujące to wydarzenie, opowiada, że miało ono faktycznie miejsce. Mianowicie pewien bogaty egipcjanin, uważając, **iż chłopiec jego jest zbyt melancholijny, postanowił go ożenić.** Narzeczona znalazła się niebawem w osobie 8-letniej dziewczynki, znanej w mieście ze swej wesołości i pogody ducha.

Wesele wyprawiono z niezwykłym przepychem. Niestety wkrótce po ślubie okazało się, że rachuby troskliwego ojca zawiodły, albowiem dziewczynka, miast wywrzeć na swym mężu uzdrawiający wpływ, sama wpadła w melancholję, przejmując się ponurem usposobieniem „małżonka".

W rezultacie rodzice młodej mężatki zwrócili się do sądu z żądaniem rozwiązania małżeństwa. Sędzia wydał orzeczenie, że małżeństwo, które wobec małoletności obojga, nie jest prawomocne, — nie może być rozwiązane.

Młodociana mężatka wróciła do swych zabawek.

Straszliwy jad w przesyłce pocztowej

Tragiczny wypadek znanego przyrodnika

Znany przyrodnik John Ryan, w laboratorjum swojem w Glasgow otworzył nadesłany mu z Holandji słoik, w którym spodziewał się znaleźć nieszkodliwą zieloną żmiję. **Płaz, który nagle wychylił głowę ze słoja, ugryzł go, lecz młody uczony nie zwrócił na to zbytniej uwagi.**

Jednak w kilka godzin po tem — osłabł nagle i ręka poczęła mu szybko puchnąć.

Zabrano go natychmiast do szpitala, lecz lekarze nie potrafili znaleźć odpowiedniego serum dla ofiary nieznanego gatunku żmii. Pozostała jedyna droga ratunku. Przyjaciel młodego uczonego zapakował żmiję z powrotem do słoja i z jadowitym ładunkiem ruszył pośpiesznym pociągiem do Londynu. Tam udał się do Ogrodu Zoologicznego, gdzie skierował się do dyrektora oddziału płazów. Ten w przyniesionym okazie rozpoznał natychmiast jedną z najjadowitszych i najrzadszych żmij, okrutną „zieloną mambę".

Na szczęście udało się odnaleźć potrzebną ilość serum przeciw jadowi mamby — i w pół godziny później, cenny lek wysłano do szpitala w Glasgow. O północy tego samego dnia dokonano zastrzyku. Chorego udało się uratować.

Maszyna do przenoszenia myśli

(h) Włoski uczony prof. Caligaris, zainteresował się naukowo problemem przenoszenia myśli. Wynalazł on maszynę do przenoszenia myśli z pomocą której pragnie znaleźć potwierdzenie swej teorji o tem, że proces ludzkiego myślenia odpowiada pewnym równolegle odbywającym się emanacjom fal i mózgu o charakterze elektromagnetycznym.

W całym szeregu eksperymentów, wykonanych w obecności publiczności rzymskich, udało się podobno prof. Caligaris, przenieść za pomocą tej „maszyny" myśli od pewnego człowieka do drugiego. Biorąc za podstawę teorję, że myśli wywołują specjalnego rodzaju fale elektromagnetyczne, uczony ten włoski skonstruował dla osoby wysyłającej myśli specjalny przyrząd wzmacniający te fale. Jest to płyta, która podczas eksperymentu osoba wysyłająca myśli musi trzymać w ręku. Z drugiej zaś strony — odbierająca osoba trzyma w ręku inny przyrząd, który znów wzmacnia zdolność przyjmowania tych fal.

Sprawozdania głoszą, że podczas seansu udało się rzeczywiście przenosić myśli dość dokładnie nawet między osobami na odległość 20—30 metrów. Nowe doświadczenia, które nastąpią niebawem, odbywać się będą już na większe odległości.



Pierwsze spotkania o mistrzostwo hokejowe

ŁKS. remisuje z AZS-em poznańskim Sokół zwycięża Ognisko i przegrywa z Pogonią

Tegoroczny turniej hokejowy o mistrzostwo Polski zapoczątkowany został wczoraj (1 b.m.) na torze w Krynicy meczem Sokół Kraków — Ognisko Wilno.

Mecz zakończył się łatwem zwycięstwem Sokoła w stosunku 5:1 mimo ofiar nej gry wilnian.

Dla zwycięzców bramki strzelili: Wolkowski — 4 i Kalman 1. Honorową bramkę dla Wilna uzyskał — Godlewski II. Sędziował dobrze p. Wacław Kuchar z Pogoni. Publiczności ponad 1000 osób.

**

W drugiem spotkaniu zmierzyli się mistrz Łodzi ŁKS z mistrzem okręgu poznańskiego AZS-em. Walka po bardzo zaciętej grze zakończyła się wynikiem remisowym 2:2 (2:0, 0:1, 0:1).

W pierwszej tercji przeważali poznaniacy, którzy uzyskali dwie bramki.

Zanosiło się na wysoką przegraną zespołu łódzkiego, lecz w ostatnich dwuch tercjach łodzianie grali niezwykle ambitnie budząc podziw wśród licznie zebranych widzów.

Szczególnie emocjonująca była trzecia tercja, w której przy stanie 2:1 dla AZS-u poznańskiego, ŁKS za wszelką cenę dążył do wyrównania, co mu się wreszcie udało na kilka minut przed końcem spotkania.

Trzecie spotkanie między AZS-em warszawskim a Pogonią lwowską zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

W drugim dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski w Krynicy odbyło się spotkanie między Pogonią lwowską a Sokołem krakowskim.

Po zaciętej walce zwyciężyła Pogoń w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Jedyną bramkę dla drużyny lwowskiej uzyskał Hemmerling. Gra bardzo interesująca.

Drużynę Sokoła prześladował pech.

Przyjazd reprezentacji Polski

do Insbrucku na zawody F. I. S.

W dwóch grupach opuściła polska drużyna reprezentacyjna Kraków — kierując się przez Bohinje w Jugosławji i Budapeszt do Innsbrucka na zawody F. I. S. Pierwsza grupa prowadzona przez inż. Schielego wzięła po drodze udział w zawodach o Mistrzostwo Jugosławji w Bohinje, gdzie zetknęła się z najlepszymi narciarzami czeskosłowackimi, jugosłowiańskimi i niemieckimi. W biegu 18 klm. reprezentanci nasi zajęli IV, VI, IX i X miejsce, a konkursie złożonym II (Stanisław Marusarz), III (Andrzej Marusarz) i IV (Izydor Łuszczek), wyprzedzając wszystkich narciarzy czeskosłowackich, jugosłowiańskich i niemieckich poza Simounkiem, który zajął pierwsze miejsce. Narciarstwo polskie może być z tego wyniku dumne, szczególnie jeżeli się zważy, że wskutek upadku Bronisława Czecha, straciliśmy prawie pewną szansę na zajęcie pierwszego miejsca. — W otwartym konkursie skoków — piękne zwycięstwo odniósł Stanisław Marusarz zdobywając pierwsze miejsce. Bronisław Czech zdobył w tym konkursie trzecie miejsce. — Budapeszcie powiodło się naszej drużynie złożonej z Górskiego, Legierskiego, Jana Marusarza. Kolessara i Skupienia jeszcze lepiej. W kombinacji biegu, skoków i biegów zjazdowych o Mistrzostwo Węgier — pierwsze miejsce, a więc tytuł Mistrza Węgier zdobył Jan Marusarz — dalsze zaś dwa miejsca zdobyli Legierski Jan i Górski Michał. W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął Kolessar. Z przebiegu obu tych ekspedycji może być narciarstwo polskie zadowolone, a przed wielką batalją w Innsbrucku, stanowią one doskonały trening i otrzaskanie się z najgroźniejszymi przeciwnikami.

W Innsbrucku ekspedycja spotkała się 1 lutego. Zawody rozpoczną się dopiero 6 lutego, a pierwszy start naszych zawodników odbędzie się w biegu sztafetowym dnia 7 lutego. Jest więc dość czasu na zaaklimatyzowanie się po drodze i na trening na skoczni. — Drużynę do Innsbrucka prowadzi prezes Związku inż. Bobkowski, członek Zarządu Międzynarodowego Związku Narciarskiego (FIS) oraz kapitan Związkowy Stanisław Faecher.

Budapeszt—Poznań 10:6

Międzynarodowy mecz bokserski w Poznaniu

Rozegrany w środę w Poznaniu międzynarodowy mecz bokserski Budapeszt — Poznań wywołał w sferach sportowych kolosalne zainteresowanie.

Jak było do przewidzenia ósemka reprezentacyjna Węgier zaprezentowała się doskonale i bez trudu zwyciężyła osłabioną zresztą reprezentację Poznania w stosunku 10:6.

Poziom zawodów był bardzo wysoki.

Walne zebrania

lekkoatletów, piłkarzy i pływaków

Od przyszłego tygodnia rozpoczyna się okres walnych zgromadzeń Polskich Związków Sportowych. Mianowicie dn. 11 i 12 lutego odbędzie się w Warszawie doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego, w dn. 18 i 19 lutego odbędzie się w Warszawie Walne Zebranie PZPN-u, w dn. 25 i 26 b. m. Walne Zebranie Polskiego Związku Pływackiego.

Następnie w marcu dn. 5 odbędzie się Walne Zebranie Polskiego Zw. Atletycznego, i 19-go marca zebranie Związku Wioślarskiego.

Wocka bierze udział

w międzynarodowym turnieju ciężkich wag

Macierzysty klub Wocki, 06 Mysłowice, zaprosił do siebie na dni 4 i 5 marca b.r. czeskiego boksera Ambroża dla wzięcia udziału w międzynarodowym turnieju ciężkich wag.

Obok Wocki i Ambroża zaproszeni zostali, niemcy Kohlhass i Wegener.

Jędrzejewska w Sztokholmie, Kopenhadze, Londynie i Berlinie

Wbrew dawniejszym projektom — Jędrzejowska, czołowa nasza tenisistka, na Rivierę w tym roku nie pojedzie.

W dniach 4 i 5 b.m. walczy ona w Sztokholmie w ramach meczu Legja — AIK. W dniach 7 i 8 b.m. weźmie udział w międzynarodowym turnieju w Kopenhadze, skąd uda się do Londynu, gdzie pozostanie do końca marca.

Prosto z Londynu przyjedzie Jędrzejowska do Berlina na mecz Warszawa—Berlin.

Pierwsze zwycięstwa polaków

na Igrzyskach Zimowych Makkabi w Zakopanem

Zakopane, 2 lutego
(Telegram własny).

W pierwszym dniu Igrzysk Zimowych Makkabi nie uzyskano spodziewanych wyników z powodu odwilży i ciężkich warunków terenowych.

Wszystkie pierwsze miejsca zajęli polacy, przyczem w biegu narciarskim na 18 klm. sensację wywołało zajęcie przez Muckenbrunna czwartego miejsca

Wyniki pierwszego dnia zawodów przedstawia się następująco:

Bieg 18 klm. dla panów: 1) Warenhaupt (Polska) 2,08,49, 2) Burzel (Czechosłowacja) 2,13,58, 3) Kaltus (P) 2,14,76, 4) Muckenbrun 2.16,08.

Bieg juniorów 9 klm. 1) Latur (Polska) 47,50, 2) Weizman (P) 50,17, 3) Neuman 52,56.

Bieg pań na 8 klm. 1) Szwarcwaldówna 41,42, 2) Enkerówna 48,18, 3) Grelenówna 48,44.

Sukcesy polskich narciarzy

ze Śląska Cieszyńskiego

Na Pastewnach (Morawy) odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo Beskidu Morawskiego, w których wzięli udział zawodnicy czescy oraz polacy z SKN Wisła oraz SN Warta Cieszyn.

W biegu na 8 klm. zwyciężył Haratyk SKN Wisła w czasie 26 m. 32 sek.

W kombinacji pierwsze miejsce zajął Pokorny (Mor. Slavia Brno) punktów 452,40. Dziewiąte miejsce zajął Kożdoń (Warta Cieszyn) — 377,20 pkt.

W klasie trzeciej w kombinacji pierwsze miejsce zajął Haratyk (Wisła).

Zawody narciarskie w Zakopanem

o puhar przechodni Kornela Makuszyńskiego

Wczoraj odbyły się zawody narciarskie o puhar przechodni Kornela Makuszyńskiego. Startowało 50 zawodników, z trzech grup: senjorów, junjorów i old-boyów.

W klasie junjorów zwyciężył Jan Bochenek (Wisła), w czasie 14,27 sek., zajmując drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Z grupy senjorów pierwszy przyszedł Słowiński w czasie 14,33 sek.

W klasie old-boyów zwyciężył Bednarski (sekcja narciarska polskiego towarzystwa turystycznego) w czasie 18,24 sek.

Stan rozgrywek o mistrzostwo

hokejowe okręgu krakowskiego

Po ostatniej przegranej Cracovii w Krynicy z K. T. H. 1:2, tabela mistrzostw hokejowych, przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	Br.
Sokół	6	8:4	16:5
Cracovia	6	6:6	15:6
K. T. H.	5	5:5	6:10
Makkabi	5	3:7	2:17

Pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza Okręgu i puhar inż. Bukowskiego zdobyła definitywnie drużyna T. G. Sokół. Pozostały jeszcze do rozegrania mecz, K. T. H. Makkabi, może wysunąć drużynę krynicką na drugie miejsce, wzgl. przesunąć Cracovię na trzecie. O pozostanie w klasie A. walczyć będzie Makkabi z mistrzem kl. B. Legją.

Sensacyjne zawody

bokserskie w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi jedyna impreza sportowa, a mianowicie międzyklubowe zawody bokserskie urządzone przez klub IKP.

Sensacją zawodów była przegrana Leszczyńskiego do swego kolegi klubowego Graczyka oraz porażka przez k. o. Rosława (w. ciężka) w walce ze Stahlem II (w. półśrednia).

Aktualja

Syrek, gracz Tarnovji, podpisał zgłoszenie dla Wawelu w Krakowie.

Mikuła, bramkarz drużyny S. T. Ł. zasilił szeregi hokeistów Cracovji.

Za podwójne podpisanie zgłoszenia wytoczyły krakowskie władze piłkarskie dochodzenie dyscyplinarne — graczowi Koprowskiemu.

Nowe władze

Krakowskiego Okr. Zw. Bokserskiego

Krakowski Okręgowy Związek Bokserski na nadzwyczajnem walnem Zgromadzeniu w dniu 30 stycznia 1933 roku ukonstytuował się następująco: prezes mjr. Czechowski, wiceprezes dyr. Sikorski Wł., sekretarz T. Kupfer, skarbnik Moskal Cz., zast. sekr. Rubiński I. Wydz. spraw sędz. Moskal Rom., wydz. sport. T. Kupfer, kpt zw. St. Rudek, gospod. L. Turner, kronikarz Szymański Adres sekretarjatu: T. Kupfer, Kraków, ul. Wolska 1.

Z życia klubów

i związków sportowych w Krakowie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów odbędzie się w środę dnia 15 lutego 1933 r. w lokalu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie przy ul. Wielopole 11, III p. o godz. 7 wieczorem.

W razie braku przepisanej statutem ilości członków w pierwszym terminie, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w terminie drugim t. j. w pół godziny później tego samego dnia z następującem porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
3) Sprawozdanie Sekretarza.
4) Sprawozdanie Kapitana.
5) Sprawozdanie Kasowe. (Sprawa Salda Kasowego: otwarta dyskusja).
6) Wybory do Wydziału.
7) Wnioski i interpelacje.

Z uwagi na ważność sprawy, Wydział prosi uprzejmie P. T. Członków o niezawodne i punktualnie przybycie.

Bokserzy Warty

poznańskiej we Lwowie

Drużyna bokserska Warty poznańskiej bawiła w środę i czwartek we Lwowie, zwyciężając Lechję w stosunku 10:6.

Spotkanie z kombinowanym zespołem lwowskim zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Światowy rekord pływacki

pobity w Sowietach

Na zawodach pływackich pomiędzy reprezentacjami Leningradu i Moskwy, mistrz Leningradu Szczukin pobił rekord światowy na 300 mtr. stylem klasycznym, mając wynik — 4 min. 4.8 sek.

Uwięzieni w lodowych okowach



Na morzu Północnem wiele statków zostało uwięzionych w lodach, nie mogąc przybić do brzegu.

Protest chiński przeciwko Japonji



Studenci chińscy zorganizowali w Nowym Jorku wielkie demonstracje pod hasłem protestu przeciwko zaborczemu imperjalizmowi japońskiemu.



Wskutek panujących mrozów w londyńskim ogrodzie zoologicznym obserwować można humorystyczny widok: pingwiny odczuwają tak dotkliwie zimno, że, aby uchronić je przed przeziębieniem, zawiązano im na szyjach szaliki.

Obrazek zimowy z Laplandji



Laplandja, kraj północy, jest ojczyzną reniferów. Gdy nadchodzi pora zimowa, laplandczycy ustawiają olbrzymie płoty dla ochrony zwierząt przed lawinami śnieżnemi.

Skazany na śmierć — przed sądem



Słynny poeta francuski, Henryk Guilbeaux, który w roku 1919 skazany został jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec na karę śmierci i zdołał umknąć, obecnie dobrowolnie powrócił do Francji i zgłosił się do sądu, pragnąc się zrehabilitować. Na zdjęciu widzimy Guilbeaux na ławie oskarżonych. Obok siedzi jego obrońca, słynny Torres.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Dwie depesze

Działo się to przed wojną, w czasach, gdy rozgrywki szachowe wzbudzały tak wielkie zainteresowanie szerszych sfer społeczeństwa, jak obecnie mecze piłkarskie, bokserskie, czy tenisowe.

Czterech najwybitniejszych członków nowojorskiego klubu szachistów spędziło szereg dni w Londynie, biorąc udział w nadzwyczaj interesujących, międzynarodowych rozgrywkach.

Szala zwycięstwa wciąż się przechylała. W rezultacie przedstawiciele Anglji i Stanów Zjednoczonych uzyskali jednakową ilość punktów.

Ostatni wieczór przed wyjazdem za ocean, czterej amerykanie spędzili na miłej pogawędce w wytwornym klubie londyńskim w towarzystwie najlepszych graczy angielskich.

Debatowano oczywiście nad ostatniemi rozgrywkami.

I w pewnej chwili jeden z anglików oświadczył, że uważa, iż mimo remisowych wyników, jego rodacy grają najlepiej.

Amerykanie oczywiście poczęli bronić swojej drużyny. Spór trwał dość długo i w rezultacie zawarto wielce oryginalną umowę:

Postanowiono, że trzynastu najlepszych graczy obu państw rozegra po jednym meczu. Ze względu na to, że anglikom trudno było wybrać się do Ameryki, a amerykanom do Europy, zadecydowano, iż rozgrywki odbywać się będą przy pomocy ...depesz.

W pierwszych dniach każdego miesiąca amerykanin zadepeszuje anglikowi, jaką figurę posunął na szachownicy, a ten w ciągu czterech tygodni zakomunikuje mu o swoim ruchu.

Anglicy pożegnali się uroczyście ze swoimi gośćmi, obiecując że zachowają w tajemnicy treść oryginalnej umowy.

Wkrótce już jednak wszędobylscy reporterzy dowiedzieli się o wszystkiem.

W najpoważniejszych pismach angielskich i amerykańskich ukazały się sążniste artykuły, w których szczegółowo omawiano warunki niezwykłego meczu, oraz wszystkich uczestników.

Rozgrywki trwały bardzo długo...

Przeszło pięć lat obie strony głowiły się nad rozwiązaniem najtrudniejszych problematów szachowych.

Pisma donosiły szczegółowo o zwycięstwach i klęskach każdej strony, przyczem zainteresowanie publiczności osiągnęło swój punkt kulminacyjny, gdy poczęły się zbliżać ostatnie rozgrywki.

Pewnego popołudnia w lokalu nowojorskiego klubu szachowego, w wygodnym fotelu, przeglądał pisma Maurice Fraser.

Dookoła niego siedziało kilkanaście osób. Wszyscy [illegible]wali go z pod oka, spodziewając się, że rozpocznie z nimi rozmowę.

Lecz Fraser milczał uparcie. Myślał jeszcze o depeszy, którą dopiero przed godziną wysłał do Nowego Jorku. Od tego posunięcia prawdopodobnie zależało zwycięstwo amerykańskiej drużyny.

Dotychczas bowiem rozegrano już dwanaście meczów, przyczem sześć razy zwyciężyli amerykanie a sześć anglicy. Jeśli więc obecnie Freserowi się powiedzie, Stany Zjednoczone uzyskają palmę pierwszeństwa.

W pewnej chwili Fraser nagle podniósł się z wygodnego fotelu. Zażądał szachownicy i szybko ustawił figury.

Gdyby nie był człowiekiem opanowanym, w tej chwili z pewnościąby wydał ze siebie okrzyk przerażenia. Przecież to było niesłychane! Tak długo zastanawiał się nad posunięciem, a popełnił straszną, niewybaczalną pomyłkę!

Jego przeciwnik zagrał fałszywie i umożliwił mu zwycięstwo przy pomocy tylko jednego ruchu.

A on nawet tego nie zauważył i popełnił tego rodzaju błąd, że już nawet nie mógł marzyć o wygranej. Za cztery tygodnie nadejdzie depesza i wówczas cały świat się dowie, że Fraser, jeden z najlepszych graczy, w tak haniebny sposób ułatwił anglikom zwycięstwo.

Gdy w kilkanaście minut później prezes klubu nowojorskiego spytał go, jak wygląda sytuacja, Fraser z zimną krwia mu odpowiedział:

— Zdaje się, że nieźle. Mam jaknajlepsze nadzieje.

A w rzeczywistości Fraser przecież nie miał żadnej nadziei. Wszystko było stracone.

Z każdym dniem coraz dokładniej uświadamiał sobie swą sytuację lecz wobec członków klubu w dalszym ciągu potrafił zachować kamienny spokój.

Pisma coraz więcej uwagi poświęcały rozgrywkom. Zbliżało się bowiem ostateczne rozwiązanie, na które czekano przeszło pięć lat.

Odpowiedź miała przyjść za cztery tygodnie.

Ale już po paru dniach, gdy Fraser, jak zwykle, siedział w swym klubie, portjer doręczył mu depeszę z Londynu.

Fraser z zimną krwią otworzył telegram i przeczytał:

— Londyński klub szachowy. Komunikujemy, że pański partner wczoraj pozbawił się życia, nie czekając na nadejście pańskiej depeszy.

Fraser schował szybko telegram i udał się do przyległego gabinetu, w którym to czasie nie było nikogo. Tam właśnie dokładnie obmyślił wszystko. Nie ulegało wątpliwości, że niebawem wszystkim będzie wiadomo, że i on się pomylił. Przecież jego omyłka była jeszcze haniebniejsza, niż anglika.

Fraser powziął na blankiecie depeszowym ostateczną decyzję. Wezwał portjera i w jego obecności nakreślił następującą odpowiedź:

— Zrobiłem to samo co mój przeciwnik. *Fraser.*

W kilkanaście minut później Fraser zastrzelił się.

Tłum. *D.*

Konto P. K. O. „Wydawnictwo R[illegible]lika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.